Nr. 243 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, niedziela 23 października 1927 | Rok X

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy
na prowincjonalnych dworcach **24 gr.**

Redakcja i Administracja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: JAN SZCZYREK

Sejm jednak będzie zwołany?
Rząd przygotowuje budżet na rok następny.

Na kruchych podstawach.

Równowaga gospodarcza w powojennej Europie opiera się na przerażająco kruchych podstawach. Z trudem zmontowana kapitalistyczna maszyna utyka, koło zahacza o koło, pasy transmisyjne rwą się i plączą. Co parę lat, w znacznie krótszych odstępach jak przed wojną wybuchają przesilenia i nieodłączne wybuchy bezrobocia, lokautów i narzuconych walk strejkowych.

Po dwuletnim okresie względnego uspokojenia się stosunków w Europie, kronika notuje znowu niepokojące oznaki. Prasa polityczna i gospodarcza jak sejsmograf notuje głuche drzenia. Rząd i t. zw. sfery gospodarcze powinne mieć baczne oko i czuły słuch. Klasa robotnicza znajduje się obecnie w położeniu ciężkiem. Nędzne zarobki i płace doprowadzone do poziomu głodowego zagrażają sanacji gospodarczej. Sanacja przeprowadzana kosztem położeń robotników jest oparta na zbyt kruchych podstawach, ażeby mogła liczyć na dłuższe powodzenie.

Horyzont gospodarczy zaciemnia się i w Polsce i w innych krajach. I tak na obszarach Niemiec środkowych, w kopalniach węgla brunatnego od kilku już dni trwa strejk. Pracę porzuciło około 100 tysięcy robotników.

Pod jakiemi hasłami rozpoczęto ten ciężki i mozolny bój? O ludzką zapłatę za pracę wyniszczającą siły żywotne, o ochronę pracy o 8 godzinny dzień pracy.

I w Polsce wybuch strejku zdaje się być nieunikniony. Kapitaliści, wbrew urzędowym wykazom konstatującym niepokojącą rozbieżność pomiędzy zarobkami i kosztami utrzymania, wzbraniają się przed udzieleniem słusznych podwyżek zarobków. Na wspólnych pertraktacjach zachowują się prowokacyjnie. Puszczają w świat wiadomości, że cały polski przemysł węglowy, pracuje dzisiaj ze stratą. Informacje te są komponowane dla tak przejrzystych celów, że nawet rząd był zmuszony do zaprzeczenia. Ale baronowie węglowi są cyniczni i nieustępliwi. Podwyżkę zarobków uzależniają obecnie od zezwolenia przez rząd na podwyższenie cen węgla. Żądają wolnej ręki w podbijaniu cen. Olbrzymie dochody z okresu strejku angielskiego spędzą ją naszym przemysłowcom sen z powiek. Nie chcą słyszeć o umiarkowanych zyskach i o reorganizacji warsztatów pracy. Wybuch strejku w Polsce nie ograniczyłby się tylko do kopalni węgla, musiałby objąć także huty i fabryki żelaza.

Po przeprowadzonej „sanacji" politycznej musi przyjść do sanacji warunków zarobkowych i życiowych szerokich mas. Ich kosztem sanowano skarb i budżet państwa. Teraz przychodzi kolej na postulaty robotnicze. Są one skromne, ale też konieczne do załatwienia. Ten kto nad temi postulatami chce przejść do porządku dziennego nie wzmocni kruchych podstaw dzisiejszej gospodarki.

—:::—

Pogłoski o zwołaniu sesji sejmowej.

WARSZAWA, 21. 10. (Tel. wł.). Dziś wieczorem odbyło się posiedzenie Rady gabinetowej pod przewodnictwem marsz. Piłsudskiego. Rozważano sprawę budżetu na r. 1928/29.

Z kół zbliżonych do rządu informują nas, że zwyczajna sesja parlamentarna zostanie zwołana w terminie przewidzianym przez konstytucję t. zn. w październiku

—:::—

Burzliwa demonstracja Obwiepolu w Poznaniu.

POZNAŃ, 21. 10. (AW). Z. L. N. i O. W. P. zorganizowały tu wiec protestacyjny przeciwko utrakwizacji szkół na kresach wschodnich w sali imienia Królowej Jadwigi. Wiec odbył się bez incydentów. Uchwalono rezolucje podobne do rezolucji wiecu lwowskiego. Po wiecu przewodniczący wezwał obecnych do udania się w pochodzie pod pomnik Mickwiewicza dla złożenia tam wieńca. Ponieważ na urządzenie pochodu nie było pozwolenia ani też pochodu nie zgłoszono policja potraktowała go jako nielegalny, i zastępca dyrektora miejskiej policji p. Drost oświadczył, iż będzie musiał pochód rozwiązać. Mimo tego pochód zformowano. Wzięło w nim udział przeszło 100 osób. Po ujściu stu kroków pochód rozprószony został przez policję pieszą zebrał się jednak ponownie. W pobliżu pomnika Mickiewicza policja po raz drugi zastąpiła drogę maszerującym i bez użycia białej broni próbowała ich rozprószyć. Ponieważ manifestanci dwukrotnie przerwali kordon policji pieszej, wezwano policję konną, która rozproszyła manifestantów. Ofiar niema poza lekkiemi obrażeniami. Przeciwko przewodniczącemu wiecu p. Stuermerowi władze wdrożyły postępowanie karne. Za zakłócenie spokoju publicznego aresztowano 5 osób. Manifestacje zakończyły się około 10-tej wieczorem. Delegację z wieńcem przepuszczono do pomnika.

—:::—

Zakończenie strejku w Banku Dyskontowym.

WARSZAWA, 21. 10. (Tel. wł.). Dziś zakończony został strejk w Banku Dyskontowym. Pracownicy tego banku otrzymali od 10—30 proc. podwyżki. Trzej urzędnicy, których dyrekcja nie chciała przyjąć do pracy, — zrezygnowali sami ze stanowisk.

Napad komitadżi na wioskę grecką

BIAŁOGRÓD, 21. 10. (Pat). W pobliżu granicy serbskiej banda złożona z 30 do 40 komitadżi napadła na wioskę grecką Livica, skąd po zamordowaniu wielu włościan uprowadziła wójta. Patrole żandarmerji i wojsk pogranicznych stoczyły z bandytami walkę, która trwała całą noc, i odrzuciły ich na terytorjum Albanji, skąd poprzednio przybyli bandyci. Podczas walki kilku żandarmów zostało zabitych.

Protest przeciwko niesłychanemu zakazowi.

Rada Robotnicza w Borysławiu, na odbytem wczoraj posiedzeniu wyraża oburzenie z powodu zakazu przyjazdu tow. Cooka, na posiedzenie międzynarodówki w Warszawie.

PONOWNE TRZĘSIENIE ZIEMI NA KRYMIE.

WIEDEŃ, 21. października. (Pat.) Na Krymie miało miejsce ponownie trzęsienie ziemi, które wywołało wśród ludności olbrzymią panikę. Jak słychać w górach nastąpiły znaczne przesunięcia i zawalenia się skał.

—:::—

KLĘSKA POWODZI W JUGOSŁAWJI.

BELGRAD, 21. października. (A. W.) Wskutek ciągłych opadów, Jugosławję zachodnią nawiedziła klęska powodzi, która zniszczyła wiele domów, i pozrywała mosty.

—:::—

Żerowisko nad trumną.

Onegdaj czcily sfery oświatowe pamięć zamordowanego śp. Kuratora Sobińskiego. — Niewątpliwie słuszną jest rzeczą cześć ludzi zasługi, ma to znaczenie w wysokim stopniu wychowawcze i budujące, lecz tak długo, dopóki w uroczystościach nie biorą udziału narodowi-demokraci. Z tą chwilą uroczystość staje się czynnikiem mocno destruktywnym, wbijającym klin między społeczeństwami.

Po tragicznej śmierci śp. kuratora Sobińskiego daliśmy charakterystykę zmarłego, jako człowieka szlachetnego i ideowego, który jeszcze w czasie wojny światowej wyraźnie zarysował swoje sympatje i zaznaczył czynnym udziałem swe stanowisko zgodnie z orjentacją antyrosyjską, a idące równolegle z tymi, którzy walczyli o niepodległość pod wodzą Józefa Piłsudskiego.

Niestety łagodność osobistą i miękkość usposobienia śp. Kuratora, wnet wyzyskali miejscowi potentaci endeccy, którzy opanowali wrażliwą na polskość duszę zmarłego i coraz bardziej popychali go do nieszczęścia — naciskając go w kierunku walki z ukraińszczyzną w szkolnictwie. Ciągłe interwencje w kuratorjum posła Prószyńskiego, fanatyka w walce z Ukraińcami, prywatne listy posła Głąbińskiego o ostrzu szowinistycznym powodowały zarządzenia, które wywoływały znów niepoczytalną reakcję, aż doprowadziły do zbrodni.

Ktoby wątpił, niech sobie przeczyta artykuł posła Prószyńskiego w N-rze 296 „Słowa Polskiego" — jakby wyjaśniający przyczynę zabójstwa śp. Sobińskiego. Pisze on, o okresie urzędowania śp. Sobińskiego:

„Przez ten czas niejedną akcję przeprowadziło społeczeństwo i niejedno zarządzenie wydał ś. p. Sobiński, ale szereg projektów uniemożliwiło mu ministerstwo oświaty i pozostało jeszcze wiele oczywistych postulatów nieziszczonych.

Dalej pisze, o polszczeniu szkół ruskich; wogóle o polonizacyjnej akcji zmarłego i kończy: „Zatem za rządów śp. Sobińskiego poszliśmy w niejednym kierunku poważnie naprzód".

Każdy dziś wie doskonale, co znaczy w pojęciach p. Prószyńskiego „Poszliśmy naprzód" — czyli, że to sprowadziło tragiczny koniec człowieka, który z natury i przekonań nie był szowinistą, a który jednak nie umiał odciąć się od szkodliwych wpływów endecji, dzisiaj wyzyskujących jego zgon do kontynuowania bratobójczej walki. Brzmi to zaś tak w języku „Słowa polskiego":

„Wczorajsza manifestacja społeczeństwa przy bardzo znacznym udziale młodzieży, wypadła naprawdę wspaniale, pod każdym względem wzorowo i w najzupełniejszym porządku. A dla nas wszystkich manifestacja stała się jakby natchnieniem do dalszej walki o prawa polskości w Wsch. Małopolsce, której zaczątkiem był strzał oddany dziś przed rokiem na ulicy Królewskiej. Nie jest przesadą, że społeczeństwo w wielkiej Postaci Sobińskiego widzi Tego, który prowadzi jego szyki do tych zmagań"...

Może jednak ta fanfara bojowa u trumny ofiary zapamiętałości nacjonalistycznej — nasunie odmienne refleksje dzisiejszym sternikom nawy szkolnej.

—:::—

Za prowizorjum handlowem polsko-niemieckiem.

BERLIN, 21. 10. (AW). „Berl. Tgblt." występuje z propozycją zakończenia wojny celnej pomiędzy Niemcami, a Polską i zawarcia prowizorjum handlowego między obu temi państwami na podobieństwo prowizorjum, które obowiązywało podczas trwania rokowań między Francją i Niemcami.

Gabinet Rzeszy zajmować się będzie problemem traktatu handlowego z Polską po powrocie z Warszawy tajnego radcy Zechlina i radcy legacyjnego von Schacka.

Wiktor Berger — wodzem socjalistów amerykańskich.

NOWY YORK, 21. października. Konferencja socjalistycznej partji Ameryki wybrała posła Wiktora Bergera przewodniczącym partji, przez co posterunek ten, opróżniony przez śmierć Eugenjusza Debsa, został obsadzony.

Berger zasiada już od dłuższego czasu w kongresie amerykańskim (w parlamencie), jako socjalistyczny poseł z Milwaukee. Podczas wojny szowiniści amerykańscy nie ustawali w jak najnienawistniejszem atakowaniu go i doprowadzili do tego, że „za podburzanie" skazano go na 20 lat więzienia. Dopiero, gdy trzykrotnie został wybrany posłem, rząd amnestjował go i pozwolił mu zasiąść w parlamencie.

Berger jest naczelnym redaktorem socjalistycznego czasopisma „Milwaukee Leader".

—:::—

SUKCES ZAGRANICZNEJ POŻYCZKI POLSKIEJ.

WARSZAWA, 21. października, (A. W.)Zapotrzebowanie na transzę polską pożyczki zagranicznej jest — jak widać z dotychczasowych zapisów bardzo wielkie, tak, że nie wszyscy, którzy zadeklarowali zapisy będą mogli otrzymać swoje udziały.

—:::—

UZNANIE I NIEZADOWOLENIE.

WARSZAWA, 21. października. (A. W.) Min. Składkowski po otrzymaniu ostatnich raportów o stanie sanitarnym miast i wsi wyraził uznanie drowi Wilsonowi lekarzowi miejskiemu w Oświęcimie za energiczną i skuteczną pracę nad podniesieniem stanu sanitarnego miasta. Równocześnie wyraził p. minister niezadowolenie burmistrzowi miasta Ciechanowa Wernerowi oraz członkom magistratu ciechanowskiego, z powodu zaniedbywania przez nich obowiązków służbowych.

—:::—

RENE MEZEDIER.

Jałmużna nędzarza.

Noc już zapadła, gdy wśród szczęku zamków otwarła się brama więzienia. Uwolniony raz jeszcze, Jan Birot przekroczył, kulejąc, próg. Trzy skarpetki, zawinięte w chustkę, której węzeł trzymał w ręku, stanowiły cały jego majątek.

Szedł lękliwie wśród deszczowej nocy. Po pewnym czasie osunął się na ławkę i spojrzał w niebo, po którem przepływa krwawa mgła, barwiąca chmury nad Paryżem.

Nagle poczucie własnej wolności i nędzy wtargnęło do mózgu Jana Birota.

— Jestem wolny! — wykrzyknął wesoło.

A potem dodał płaczliwie:

— Jeść mi się chce...

Rozmyślał dalej:

— Ośm miesięcy, to ciężko wytrzymać, a teraz oni wypuszczają mnie właśnie na zimę. Już takie moje szczęście...

A jednak Birot nie był to człowiek zły. Posiadał duszę zniepraw ionego dziecka w zużytem ciele starego włóczęgi. Nigdy w życiu nie pracował, chyba przypadkiem na bulwarach nadsekwańskich, gdy wypełnione po brzegi łodzie przybijają do brzegu, a gwizdek wzywa do chwilowego zajęcia przy ich wyładowywaniu.

Nie było nigdy dla niego miejsca w społeczeństwie porządnych ludzi, którzy spełniają codzienną pracę i posiadają dach nad głową. Birot uważał życie za stały ciężar, w którym użyć trzeba sobie odrobiną lenistwa i fantazji. Gdy głód go dręczył, umiał zaopatrzyć się ukradkiem w żywność przy straganach, lub zwiedzać nocą składy fabryczne, kryjące w sobie rurki ołowiane, które łatwo zabrać, gdy strażnik zapadnie w drzemkę.

Lata przepływały wraz z długim orszakiem przygód i aresztowań, przynosząc włóczędze jedynie nędzę i starość.

Zmienny cień rozpraszał się i tańczył dokoła niego, zależnie od kaprysu latarń; właściciel jego szedł przez puste ulice, schylając głowę pod ulewą.

Wypadek zdarzył się na bulwarze Saint-Germain. Piękna tancerka, Lacky, siedząca przy kierownicy samochodu, drżąca jeszcze od oklasków publiczności, jechała do swego pałacu, gdzie czekała ją miłość. Nie zważając na przeszkody, upajała się szybkością i pędziła przed siebie w otchłań nocy.

Nieszczęście chciało, że Birot przechodził przez ulicę właśnie w tej chwili. Oślepiające lampy samochodu obrzuciły jego wychudły grzbiet snopem brutalnego światła. Spóźniony jęk syreny przedarł ciszę, zaskrzypiały hamulce. Za późno. Birot był już pod ciężkiemi kołami i ryczał z bólu, utkwiwszy twarz w błocie, które zabarwiło się jego krwią.

Zbiegli się przechodnie. Nadszedł policjant i począł krążyć dokoła samochodu, kreśląc szczegóły zajścia w notesiku i szukając nieobecnych świadków. Z trudem wydobyto ofiarę przejechania. Przypadkowi wybawcy krzątali się, aby dźwignąć omdlewającego biedaka, którego przeniesiono do sąsiedniej apteki. Tancerka szła za tym pochodem, płacząc cicho.

Aptekarz dotknął piersi Birota — odkrył straszliwą ranę i skrzywił się, spoglądając na otaczających.

— Czy on może mówić? — spytał policjant.

— Tak, ale niech się pan śpieszy.

Birot konał powoli, spoglądając na swoją zabójczynię. Bezsilna wściekłość umierającego zwierzęcia wypełniła jego serce. Cała nienawiść nędzarza do zbytku i bogactw cisnęła mu się na usta i rozpalała w oczach niepokojące błyski.

Policjant myślał o raporcie, który miał złożyć.

— Powiedźcie mi — rzekł — jak to się stało? Samochód jechał zbyt szybko, prawda? Nie trąbiono? Zawsze ta sama historja z automobilami.

Birot spoglądał na tancerkę, śliczną mimo łez.

— Takich kobiet — myślał wśród bólu — nie widziałem nigdy równie z bliska.

Skrzywił się straszliwie i pomyślał jeszcze:

— Szkoda byłoby robić przykrość ślicznej dziewczynie...

Poczem odwrócił oczy ku policjantowi i wskazując na tancerkę, rzekł:

— Nie trzeba jej niepokoić, to moja wina... Jestem Birot, trzynaście razy karany. Wyszedłem z więzienia chory, bez grosza, więc chciałem skończyć z tem wszystkiem.

Westnął ciężko i znowu odezwał się głosem cichszym:

— Sam rzuciłem się pod koła... Więc ona nic nie winna. Niech jej pan da spokój...

A spoglądając na tancerkę, dodał:

— Uspokój się mała, nie trzeba płakać... Nie wielka strata...

Umierający przymknął oczy. Drgawki poczęły wstrząsać jego wychudłem ciałem. Twarz przybrała wyraz spokojny, uśmiechnięty. Nędzarz skonał, ofiarowując tancerce jałmużnę swego kłamstwa.

—:::—

DR. DEZYDERY SZYMKIEWICZ.
Prof. Politechniki lwowskiej.

W sprawie ustroju szkolnictwa.

I.

Niezmiernie doniosła dla przyszłości Rzpltej sprawa ustroju szkolnictwa weszła w nową fazę przez ogłoszenie rządowego projektu ramowej ustawy, która ma służyć za podstawę do dalszej rozbudowy szkolnictwa. Projekt ten wywołał nietylko wielkie zainteresowanie, lecz nawet namiętne spory w szerokich kołach społeczeństwa polskiego, zwłaszcza wśród nauczycielstwa. Przyczyną, powodującą zaognienie w tej dyskusji, która powinna być spokojna i rzeczowa, jest stosunek szkół powszechnych do średnich, który stanowi najważniejszą część zagadnienia ustroju szkolnictwa. Do tego zagadnienia też ograniczę się w moich wywodach.

Niewątpliwą zaletą projektu ministerjalnego jest oparcie szkolnictwa na 7-klasowej ogólnokształcącej, szkole powszechnej, obowiązkowej dla wszystkich obywateli Rzpltej. Każdy obywatel ma pobierać w niej naukę od 7 do 14 roku życia. 7-klasowa szkoła powszechna ma dostarczyć najszerszym masom tego minimum wykształcenia, jakie jest niezbędne dla świadomego swoich praw i obowiązków obywatela, a nadto ma przygotować do ewentualnych dalszych studjów.

Tak pomyślana szkoła powszechna, o ile będzie należycie zorganizowana, stworzy niewątpliwie granitową podstawę dla dalszego rozwoju Rzpltej. Niestety, projekt ministerjalny nie zapewnia jej należytej sprawności. Sprawność bowiem szkoły zależy przedewszystkiem od wykształcenia i przygotowania pedagogicznego nauczycieli. Najlepszy nawet program i najlepsze budynki i urządzenia szkolne nie doprowadzą do należytych wyników bez należytego personelu nauczycielskiego. Otóż nie ulega najmniejszej wątpliwości, że nauczycielstwo szkół powszechnych, takie jakie jest obecnie, nie jest przygotowane do pracy w wyższych klasach projektowanej 7-klasowej szkoły powszechnej. — Ogół nauczycielstwa szkół powszechnych ma obecnie przygotowanie seminarjalne, które mieści się w zakresie 6 klas gimnazjalnych. Jest to wystarczające zaledwie dla prowadzenia nauczania w niższych klasach 7-klasowej szkoły powszechnej. Nie chcę przez to powiedzieć nic złego o obecnem nauczycielstwie szkół powszechnych. Jest to element społeczny pełen inicjatywy i zapału do pracy, gorliwie pracujący nad samokształceniem. Różni się on bardzo korzystnie od nauczycielstwa gimnazjalnego, które naogół jest bierne i nie kwapi się do pracy samokształceniowej. Niestety, samokształcenie jest wprawdzie konieczne dla uzupełnienia i utrzymania na należytym poziomie posiadanego wykształcenia, nie może jednak zastąpić systematycznego kształcenia w odpowiednich uczelniach.

Według projektu ministerjalnego seminarja nauczycielskie mają być zwinięte i przygotowanie do zawodu nauczycielskiego ma w przyszłości składać się z matury gimnazjalnej i studjów pedagogicznych o kursie przynajmniej rocznym (art. 25 a). Jest to w każdym razie postęp w porównaniu ze stanem obecnym, przynajmniej o ile chodzi o zakres wykształcenia, jakie mają posiadać nauczyciele szkół powszechnych. Wysokość przygotowania pedagogicznego będzie zależała od wzmiankowanych studjów pedagogicznych.

Program ministerjalny, niestety, nie określa bliżej organizacji i poziomu naukowego tych studjów, pozostawiając znak zapytania nad jedną z najważniejszych stron zagadnienia ustroju szkolnictwa.

Jakkolwiek będą urządzone studja pedagogiczne projektu ministerjalnego, mogą one wystarczyć tylko dla nauczania w 4 niższych klasach 7-klasowej szkoły powszechnej. Bowiem w 3 wyższych klasach, odpowiadających 3 obecnym niższym klasom gimnazjalnym, treść nauczania tak się rozszerza i pogłębia, że może być opanowana tylko przez człowieka z uniwersyteckiem wykształceniem. Metody nauczania, które wypada stosować na tym poziomie, wymagają także takiego gruntownego wykształcenia, jakiego szkoła średnia nawet z dodatkowemi studjami pedagogicznemi dać nie może. Współczesna pedagogika, oparta na znajomości psychologji i fizjologji dzieci, wyrosła w poważną naukę wcale nie łatwą do przyswojenia. Wystarczy tylko zajrzeć chociażby do 3-tomowego dzieła Meumanna „Vorlesungen zur Einführung in die experimentelle Pädagogik", ażeby się przekonać o słuszności powyższych słów. Wyłania się więc w sposób zupełnie naturalny postulat podniesienia poziomu wykształcenia nauczycielstwa szkół powszechnych. Wykształcenie o poziomie gimnazjalnym może wystarczyć tylko dla 4 niższych klas.

W 3 WYŻSZYCH KLASACH 7-KLASOWYCH SZKÓŁ POWSZECHNYCH POWINNI UCZYĆ NAUCZYCIELE O UNIWERSYTECKIEM WYKSZTAŁCENIU. KIEROWNIKAMI TYCH SZKÓŁ POWINNI BYĆ TAKŻE LUDZI O UNIWERSYTECKIEM WYKSZTAŁCENIU.

Oczywiście powinny być stworzone w uniwersytetach specjalne studja pedagogiczne odpowiednio do tego celu zorganizowane. Bez należytego przygotowania nauczycielstwa wielka sprawa szkoły powszechnej zrealizować się nie da...

Senzacyjne rewelacje o Sawinkowie.

PARYŻ. Wychodzący w Paryżu tygodnik „Ilustryrowannaja Rossija" przyniósł sensacyjne rewelacje Burcewa, dotyczące głośnej w swoim czasie podróży Sawinkowa do Rosji. Burcew twierdzi, że Sawinkow, podobnie jak Szulgin — o czem pisaliśmy wczoraj — padł ofiarą prowokatorów bolszewickich.

W miesiącu lipcu r. 1924 — pisze Burcew — przyszedł do mnie Sawinkow i powiedział mi: „Jadę do Rosji i przyszedłem do Pana, żeby się wyspowiadać".

Sawinkow opowiedział mi, że w Rosji ma on swą własną organizację rewolucyjną, której członkowie są mu najzupełniej oddani i gotowi są zawsze iść za nim. W najbliższym czasie mają oni powziąć doniosłe decyzje polityczne i dlatego właśnie wezwali go do Rosji. Mają oni znakomicie zorganizowaną służbę na granicy, wobec czego Sawinkow z łatwością mógł by się do Rosji przedostać.

Po wysłuchaniu wywodów Sawinkowa — Burcew odpowiedział, że wobec organizacji jego zajmuje stanowisko negatywne, a plany jego towarzyszy politycznych uważa za fantastyczne.

Sawinkow jednakże nie chciał bynajmniej na temat swej planowanej podróży do Rosji dysputować, oświadczając: „Moja podróż do Rosji jest rzeczą gotową. Nie mogę dłużej pozostawać zagranicą. Jadę do Rosji, by umrzeć, w walce z bolszewikami. Wiem dobrze, że w razie aresztu grozi mi rozstrzelanie. Pokażę tym wszystkim, co siedzą zagranicą, jak należy umierać za Rosję. Moja śmierć będzie protestem przeciwko bolszewikom".

W dalszym ciągu Burcew pisze, że podróż Sawinkowa zorganizowali Pawłow i Fiedorow, którzy, jak się później okazało, pracowali równocześnie w organizacji Sawinkowa i w bolszewickiem GPU. Prowokatorom tym udało się zdobyć pełne zaufanie Sawinkowa. Pawłow przewiózł do Paryża Sawinkowowi list, pisany rzekomo przez jego stronników a w rzeczywistości podyktowaną przez ajentów GPU.

Na skutek listu tego, w którym Pawłowowi donoszono, iż organizacja znajduje się w przededniu doniosłych decyzji, Sawinkow postanowił pojechać do Rosji.

Wyjechał z Paryża niezwłocznie po załatwieniu najkonieczniejszych formalności w towarzystwie swego przyjaciela Dickhof-Derentala z małżonką, oraz obu rzekomych — kontrrewolucjonistów Pawłowa i Fiedorowa. Jak tylko towarzystwo to przekroczyło granicę bolszewicką, Pawłow i Fiedorow oświadczyli Sawinkowi, że aresztują go w imieniu GPU. Podobno Sawinkow oświadczenie to przyjął z wielkim spokojem, i zrazu pogodził się ze swym losem.

Ale GPU zamierzało widocznie w inny sposób wykorzystać Sawinkowa. Moskiewscy agenci Czrezwyczajki zaczęli aresztowanemu dowodzić, że grupa Stalina chce się porozumieć z umiarkowanymi rewolucjonistami, a jeśli dotychczas do tego nie doszło, to tylko dlatego, że skrajni komuniści (Trocki, Zinowiew i inni) nie chcą do tego dopuścić. Wobec tego agenci GPU starali się namówić Sawinkowa do złożenia na rozprawie sądowej oficjalnej deklaracji na korzyść bolszewików-stalinowców; którzy by następnie wraz z nim poprowadzili energiczną walkę z ekstremistami z pod znaku Zinowiewa i Trockiego.

Burcew, nie przypuszcza, by Sawinkow miał dać wiarę opowiadaniom agentów GPU i wyraża mniemanie, że postanowił on jedynie dlatego zawrzeć pozorną ugodę z bolszewikami, by móc następnie łatwiej ich zwalczać. Burcew sądzi, że Sawinkow, licząc na poparcie jednego odłamu bolszewików — planował podjęcie energicznej walki z odłamem drugim.

W tem przekonaniu i w pełnej wierze w swe siły, S. zawarł ugodę z bolszewikami. Bolszewicy dotrzymali słowa i nie skazali S. na karę śmierci. Nie mniej jednak wszystkich punktów umowy nie dotrzymali, i Sawinkow pozostał w więzieniu. Teraz dopiero Sawinkow uświadomił sobie, jaki błąd popełnił, zawierając ugodę z agentami GPU. A kiedy uprzytomnił sobie, że błędu tego naprawić już nie można, pozbawił się życia.

Z sali koncertowej.

Z cyklu koncertów mistrzowskich największem powodzeniem, jak dotąd, cieszył się występ drezdeńskiego kwartetu smyczkowego. Znany i ceniony ten zespół (G. Frische — I skrzypce, Fr. Schneider — II skrzypce, H. Ripnan — altówka, A. Kropholles — wiolonczela) posiada pierwszorzędne zalety sztuki odtwórczej: przedziwną jednolitość gry, precyzyjność techniczną, umiejętność wydobywania dyskretnie efektów i czystość stylu. Prócz tych idealnych warunków artystyczny sukces zapewnia nadto zawsze interesujący wartościowy program. Tym razem składał się on z kwartetów Haydna: g -moll, Schuberta: d-moll i Hindemitha: f-moll.

Pogodny kwartet Haydna „Reiterquartet" stanowi wzór doskonałości klasycznej; pełny romantycznego uroku kwartet Schuberta, oparty na temacie pieśni „Der Tod und das Mädchen", zwany „tańcem śmierci" jest właściwie szeregiem warjacji, swobodniej traktowany, nie posiada zwartej budowy kwartetu Haydna, jest natomiast jednym wyrazem liryzmu i melodyjnego bogactwa.

Zupełne przeciwieństwo do obydwóch stanowi kwartet Hindemitha, jednego z najwybitniejszych z pośród młodych kompozytorów niemieckich. Wyrazisty w rytmie, przeważnie szybki w tempie, bogaty w modulacji i wyczerpujący chromatykę niemal do ostatnich granic, tchnie kwartet Hindemitha pełnem życiem.

Każdy z tych kwartetów znalazł w zespole kameralistów idealnych odtwórców, wyraziście podkreślających różnice stylowe.

Gorące przyjęcie ze strony tłumnie zebranej publiczności dowiodło, że wysoce artystyczne świadczenia kwartetu znalazły należyte odczucie.

Długotrwałe oklaski wywołały jeszcze w odpowiedzi naddatek z kwartetu Czajkowskiego.

A. S. Z.

—:::—

Morderca atamana Petlury przed sądem.

Schwarzbard pozostawał na usługach Sowietów.

PARYŻ, 21. 10. (Pat.). Na wczorajszej rozprawie Schwarcbarda prokurator złożył sądowi list Dubrowskiego byłego komisarza sowieckiego stwierdzający, że Schwarcbard pozostawał w stosunkach z sowietami, które zwracały się do niego za pośrednictwem znanego bojowca komunisty Wołodina. Na zapytanie przewodniczac. w tej kwestji Schwarcbard odpowiada: Lud żydowski miał Chrystusa, ale wydał też Judasza. Takim Judaszem jest Dubrowski. Obrońca Schwarcbarda Torres oświadcza, że Dubrowski był prowokatorem byłym agentem carskiej ochrany. Prokurator przedstawia list otrzymany od pułkownika Budakowa mieszkającego w Kaliszu stwierdzający, że nigdy w żadnym miejscu, gdzie był postój wojsk ukraińskich nie było gwałtów, na ludności żydowskiej. Petlura zaś przy każdej sposobności stale wzywał wojsko do poszanowania własności prywatnej i

NIE WYRZĄDZANIA KRZYWDY LUDNOŚCI ŻYDOWSKIEJ.

Rzekomy pogrom w Płoskirowie twierdzi, pułk. Budakow, nie był wcale gwałtem przeciw ludności żydowskiej, lecz raczej przeciw ludności ukraińskiej występującej przeciw elementom sympatyzującym z bolszewikami, którzy zwalczali ruch niepodległościowy ukraiński. Ataman Simoszeńko, który dowodził wojskiem ukraińskiem w Płoskirowie został za dopuszczenie do gwałtów wyrządanych przez jego wojska zawieszony i oddany pod sąd polowy, oraz

SKAZANY NA KARĘ ŚMIERCI.

Adwokat Campinchy odczytuje szereg dokumentów potwierdzających opinję pułk. Budakowa. W dalszym ciągu zeznaje generał Szapował, który dowodził wojskiem ukraińskiem na wschodnim froncie. Oświadcza on, że w czasie cofania się wśród ciężkich bojów przez Kijów, Fastów, Berdyczów i Winnicę do Galicji nie było żadnych pogromów. Żadne pismo żydowskie jego o to nie oskarżało. Świadek cytuje wypadek, gdy w czasie postoju jego wojsk koło Orynina przybył 15. maja 1919 r. do kwatery jego Petlura, który zamieszkał w Mielnicy u miejscowego rabina. Pozostawał on tam dwa miesiące razem ze swoim sztabem. Delegacja żydowska, dziękowała mu wówczas za nadzwyczaj poprawny stosunek oficerów i wojska do ludności żydowskiej. Na żądanie obrony zeznaje profesor College de France Longevin wiceprezes Ligi praw człowieka i obywatela. Wydaje on opinję o pogromach na Ukrainie oświadczając, że odpowiedzialność za nie nie spada całkowicie na Petlurę. Ostatni zeznaje b. prezes rady ministrów ukraińskich Prokopowicz, który przedstawia w krótkości karjerę polityczną Petlury, podkreślając jego

STAŁE ŻYCZLIWE USPOSOBIENIE WZGLĘDEM ŻYDÓW.

Świetne zwycięstwo socjalistów norweskich.

OSLO, 21. 10. Według ostatecznych obliczeń — brak jeszcze tylko wyników z kilku drobnych okręgów, które nie wpłyną na ogólny rezultat — wybory do Storthtingu norweskiego zakończyły się katastrofalną klęską stronnictw rządowych. Natomiast

ZWYCIĘSTWO PARTJI ROBOTNICZEJ JEST JESZCZE PEŁNIEJSZE

niż według niedokładnych pierwszych obliczeń początkowo przypuszczano. Zwycięstwo to podnosi fakt, że partja rządowa straciła swoje głosy właśnie na rzecz partji robotniczej.

Najprawdopodobniejszy rezultat jest następujący: konserwatyści i liberali 33 mandatów (straconych 22), partja chłopska 25 (zysk 3), radykali 32 (straconych 2),

PARTJA ROBOTNICZA 56 (ZYSK 24),

komuniści 3 (straconych 3).

Partja robotnicza staje się wobec tego najsilniejszem stronnictwem w parlamencie.

—:::—

Morderczy zamach w warsz. Kasie chorych

WARSZAWA, 21. 10. (AW). W ambulatorjum Kasy chorych w Warszawie jeden z pacjentów 23-letni Zygmunt Rakowski dokonał zamachu rewolwerowego na swą żonę, która przyszła do Kasy chorych po poradę lekarską. Stan ofiary bardzo ciężki. Przyczyną zamachu mają być niesnaski małżeńskie.

—:::—

Podróż na „szwarc" i na cudzy koszt do Ameryki.

Maks Ausstein, zam. w Bóbrce, miał pobrać 3.564 zł. od Chaima Braustema, zam. we Lwowie przy ul. Kleparowskiej l. 7, jako należytość za sprzedany owies. Ausstein nie chciał jednak „fatygować" się po odbiór tej kwoty i nie pomny przysłowia, że „przez posły wilk nie tyje" wysłał po odbiór tej kwoty 20-letniego pomocnika fryzjerskiego Izraela Golda.

Dnia 14. b. m. młodzieniec ten zainkasował pieniądze we Lwowie i od tego czasu słych za nim zaginął.

Poszkodowany, czyniąc wywiady na własną rękę, dowiedział się, że Gold przechwalał się poprzednio, że zna takiego agenta, który przewozi do Ameryki podróżnych bez paszportów za zapłatą 300 dolarów. Gold, wyjeżdżając z Bóbrki, zabrał ze sobą wszystkie dokumenty, oraz swe manatki, nie zapominając nawet o swym flecie, na którym uczył się grać w lwowskiem Konserwatorjum. Nie ulega więc wątpliwości, że otrzymawszy „flotę" wyjechał do Ameryki przy pomocy wspomnianego agenta. Wobec tego Braustein doniósł o tem policji, która rozpisała listy gończy za zbiegłym oszustem.

Ostrzeżenie dla emigrantów do Brazylji i Parany.

Związek polski w Kurytybie donosi nam, iż ze względu na ciężki kryzys gospodarczy, jakiego tam dotychczas nikt nie pamięta, niemożliwością wprost jest wyszukanie jakiejkolwiek pracy dla emigrantów przybywających z Polski. W najlepszym wypadku można znaleźć, bez względu na to, czy się jest robotnikiem, czy inteligentem, ciężką pracę fizyczną w tartakach, na kolei, przy rąbaniu drzewa i t. p. pracować się zaś musi najmniej 9 do 12 godzin dziennie, w nader ciężkich warunkach, za bardzo niskiem wynagrodzeniem. Zaznaczyć trzeba, iż w Brazylji panuje straszliwa drożyzna.

Los emigrantów jest więc bardzo niepewny, wobec czego Związek Polski w Kurytybie odradza emigrantom polskim wyjazdu do Brazylji, względnie Parany.

GUSTAW DANIŁOWSKI

WARSZAWA, 21. 10. (Pat.) Nocy dzisiejszej zmarł w Warszawie w wieku lat 55 po dłuższej chorobie Gustaw Daniłowski.

*

Bezlitosna śmierć pochłonęła nową ofiarę z pośród ludzi najbardziej Polsce zasłużonych, proletarjatowi polskiemu najbardziej oddanych. Już we wczesnej młodości zszedł w podziemia walki o Polskę Niepodległą, o wyzwolenie proletarjatu z jarzma kapitału. Walce tej, która pochłonęła go całego — poświęcił swój wybitny talent literacki. Daniłowski bowiem w literaturze polskiej odegrał niepoślednią rolę, należąc do czołowych pisarzy polskich doby współczesnej.

Ś. p. Daniłowski urodził się w 1872 r. w Cywińsku, gub Kazańska. Do szkół średnich uczęszczał w Warszawie. Studja wyższe odbywał w Charkowie. Na przełomie XIX—XX w. wstąpił w szranki literackie. Już we wczesnej młodości wstąpił do P. P. S., której pozostał wierny do końca swego życia. Za swoją działalność polityczną był kilkakrotnie więziony. Brał udział w przygotowaniach strzelecko-legjonowych. W pierwszej Radzie miejskiej Warszawy był radnym z ramienia P. P. S. Ostatnio brał wybitny udział w organizowaniu inteligencji P. P. S.

Zmarły osierocił żonę, syna i córkę.

Z utworów ś.p. Daniłowskiego znane są ogólnie powieści: Z minionych dni, Jaskółka, W miłości i w boju, Marja Magdalena, oraz zbiory nowel: Nego, Dwa głosy etc. Pozatem Daniłowski był autorem kilku tomików poezji.

Zamach bombowy na pociąg w Meksyku.

NOWY JORK, 21. 10. (AW). W Meksyku banda złożona z przeszło 100 rewolucjonistów dokonała śmiałego zamachu w biały dzień na pociąg osoby. Rewolucjoniści ułożyli na torze bomby, które eksplodowały pod pociągiem, niszcząc tor kolejowy na znacznej przestrzeni. Liczba zabitych i rannych nie jest jeszcze ustalona.

DEMONSTRACJE NA RZECZ SZWARZBARDA.

JEROZOLIMA, 21. października. (A. W.) W Tel-Awiw odbyły się wielkie demonstracje w związku z paryskim procesem Szwarzbarda. W demonstracjach wzięło udział przeszło 10.000 osób. W pochodzie niesiony „tory".

—:::—

SADYSTA POSTRACHEM NA KOBIETY.

BERLIN, 21. października. (A. W.) Dyrekcja policji wyznaczyła nagrodę za ujęcie tajemniczego mężczyzny, lat 30 — 40, który od szeregu miesięcy napada kobiety i dziewczęta i kaleczy je w uda pchnięciem noża lub szydła, poczem uchodzi na rowerze. Dotychczas zanotowano 15 takich wypadków, przyczem ostatnia ofiara została ciężko uszkodzona.

—:::—

TEN WZIĄŁ REKORD.

ANGORA, 21. października (Pat.) Trwające od 6 dni przemówienie prezydenta republiki Mustafy Komala Paszy, wygłoszone na kongresie partji ludowej zostało zakończone. Wygłoszenie tego przemówienia zajęło wogóle 36 godzin 33 min. Kongres przyjął jednomyślnie wniosek aprobujący z uznaniem mowę prezydenta.

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE ZARZĄDU SEKCJI KOBIET, odbędzie się w poniedziałek, 24. b. m. o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Sykstuskiej l. 21. II. p.

Na porządku dziennym, ważne sprawy organizacyjne. Przew. Szpytowa.

KOMITET OBWODOWY PPS. dla Wsch. Małopolski, odbędzie swoje posiedzenie w niedzielę 30. paźdz. Na porządku dziennym sprawy b. ważne. Bliższe informacje w zaproszeniach imiennych.

SEKRETARJAT.

Przegląd prasy.

Zamknięcie nadzw. sesji sejmowej. — Pochód socjalizmu. — Schwarzbardjada.

Prasa głowi się obecnie nad wytworzoną przez rząd sytuacją polityczną z powodu zamknięcia nadzwyczajnej sesji sejmowej.

„Kurjer Poranny" w związku z tem pisze:

„Obecne izby sejmu i senatu kończą za miesiąc swoje istnienie, kończą je już automatycznie. Konstytucja wymaga, aby zwołane były najpóźniej w październiku na zwyczajną sesję budżetową. O załatwieniu budżetu w przeciągu dwóch lub trzech tygodni nie może być jednak mowy. Przed rządem staje zatem pytanie, czy nie jest wskazane wcześniejsze rozwiązanie izb, skoro nie ulega wątpliwości, że obecne izby nie są zdolne do pracy, i że gdyby nawet były zdolne do pracy, jużby na wykonanie jej nie miały niezbędnego czasu. Rozstrzygnięcie tego pytania musi nastąpić w dniach najbliższych".

*

„Robotnik" stwierdza, iż zamknięcie sesji przypieczętowuje niejako fakty następujące:

„1) Rząd nie chciał uchwalenia ustaw samorządowych".

2) Rząd chciał utrzymania dekretu prasowego.

3) Rząd nie chciał dyskusji publicznej nad położeniem gospodarczem.

4) Rząd nie chciał, by sejm uzyskał prawo rozwiązywania się mocą własnej uchwały".

*

W ostatnich tygodniach odbyły się wybory do Rad miejskich w Niemczech i w Czechosłowacji. Wybory te wszędzie dały tensam rezultat i poważne postępy socjalistów. W sprawie tej pisze „Naprzód":

„Sytuacja obecnie jest inna, niż była w pierwszych miesiącach po wojnie. Wtedy wszędzie burżuazja nie czuła się na siłach do rządzenia podczas wstrząśnień rewolucyjnych i musiała wchodzić w koalicję z socjalistami. A gdy następstwa — na razie polityczne — wojny zostały stopniowo usunięte, a przynajmniej złagodzone, gdy kapitalizm zaczął się odradzać, burżuazja zaczęła występować przeciw socjalistom w ogólności, a przeciw ich udziałowi w szczególności, aby znowu przywrócić swe wyłączne rządy klasowe. Wszystko — zdawało się — przesuwa się na prawo. socjalizm był wszędzie w odwrocie, koalicja burżuazyjna stała się modą i siłą w całej Europie. Masy porwały się jednak do walki i z natury rzeczy — bo w walce leży siła proletarjatu — odnoszą zwycięstwa."

Znaczne zwycięstwa socjalistów w Polsce i w wyżej wymienionych państwach wskazują, iż w społeczeństwach dokonało się poważne przesunięcie na lewo, a uświadomienie klasowe proletarjatu stale wzrasta, obejmując coraz to szersze masy.

*

Tenże dziennik zajmuje się olbrzymim strejkiem górników w Niemczech, podkreślając, iż dłuższe trwanie strejku tego pociągnąć może dla Niemiec utratę dotychczasowych rynków zbytu:

„Wspaniały przebieg strejku zatrwożył kapitalistów. Jednolity front baronów węglowych kruszy się. Część godzi się już na podwyżkę 40 — 50 fenigów na szychtę. Niektórzy wskazują, że brak węgla może się odbić katastrofalnie na przemyśle niemieckim. Już obecnie skarży się przemysł filmowy na brak węgla, cukrownie są w pełni kampanji i potrzebują też węgla, potężny przemysł saksoński z braku węgla będzie musiał wkrótce zastanowić pracę; jeśli strejk dłużej potrwa, górnictwo niemieckie straci swe dotychczasowe rynki zbytu, zwłaszcza w państwach skandynawskich".

*

Z powodu procesu zabójcy Petlury „Głos Prawdy" robi następujące zupełnie słuszne uwagi:

„Pogromy... Rzeź niewinnych ludzi... Kobiet, dzieci, starców, i kalek.... Rzeź 50 tysięcy istnień człowieczych... — to straszne, to okropne. Wszyscy rozumiemy, że dramat taki musiał zranić każde serce żydowskie, boć przecież mordowano żydów. Rozumiemy także, że musiał on poruszyć sumienie każdego człowieka kulturalnego, boć przecież mordowano ludzi.

Lecz gdy z drugiej strony, jakiś Szwarzbard, ot, typowy człowiek z ulicy, który niczem nie udowodnił swych praw, do zabierania głosu w sprawach publicznych, a tem więcej nieistniejących praw do wymierzania sprawiedliwości — znienacka, skrytobójczo, morduje wodza ukraińskiego ruchu niepodległościowego Szymona Petlurę, twierdząc, iż w ten sposób załatwił porachunki między narodem żydowskim a ukraińskim, — jesteśmy nie mniej oburzeni fałszem patosu, wyrażającego się w morderstwie.

Dzisiaj mamy porosłe już trawą mogiły ofiar pogromów i grób Petlury. Na Ukrainie zaś żyją obok siebie Ukraińcy i Żydzi. Los skazał ich na współżycie, może na wieki jeszcze całe. Czy przed polityką żydowską nie stoi pytanie: jak się ułożą warunki tego współżycia? Czy nie stoi przed nią praktyczne zadanie pracować nad tem, by warunki te były pokojowe, zapewniające żydom ukraińskim pewność życia i swobodę rozwoju?

Czyż dlatego, że przez lata całe mordowali się Francuzi z Niemcami, Niemcy z Rosjanami, Rosjanie z Polakami i t. d. mamy się wszyscy mordować bez końca, tytułem prawa, zaślepiającej rozum zemsty?"

„Furor" b. dyr. Krzyształowicza i J. Nowaka.

Zawieszony w urzędowaniu b. dyrektor rzeźni Adam Krzyształowicz zapowiedział, że nie spocznie aż oczyści się ze stawianych mu zarzutów. Przeto nie czekając końca sądowych dochodzeń, zaskarżył wszystkich świadków, którzy zeznawali w śledztwie przeciw niemu obciążająco. Między innymi pociągnął do odpowiedzialności znanych przemysłowców pp. Jarkę, Kolessę i innych. Ci zaś zapowiadają ze swej strony, iż przeprowadzą dowód prawdy na swe twierdzenia.

Sprawa Krzyształowicza w sądzie przewleka się, gdyż sędzia śledczy odesłał akta dochodzeń przeciw niemu z powrotem do Magistratu, celem uzupełnienia śledztwa.

Józef Nowak również nie próżnuje lecz próbuje „zrehabilitować" się w ten sam sposób. Oskarżył bowiem redakcję jednego z krakowskich dzienników, iż pisząc o jego działalności nazwała go „trucicielem". Również oskarżył jedną z lwowskich redakcji, za podanie nowinki iż „straszliwa bieda musi być pomiędzy złodziejami, kiedy złakomili się na jego kominę".

Notatka ta jak wiadomo została pomieszczona z okazji okradzenia wędliniarni Nowaka.

Na temat „furoru" Krzyształowicza i Nowaka krążą w mieście kapitalne „powiedzianki", charakteryzujące dosadnie tło na którem wyrosły te afery.

Maluczko a powstać może senzacja na stary temat lecz w nowym wydaniu.

Konferencja reprezentantów i delegatów Robotn. Zw. Zawod.

W SOBOTĘ, dnia 22. października o godz. 7. wieczorem w lokalu Rady Zw. Zawodowych, ul. Ossolińskich 10, odbędzie się konferencja Reprezentantów i Delegatów Rob. Związków Zawodowych z udziałem posła tow. Zygmunta Żuławskiego.

W konferencji biorą udział tylko związki zcentralizowane na podstawie wydanego mandatu przez Wydział Wykonawczy Rady Związków Zawodowych.

Bez poprzedniego złożenia mandatu przy wejściu na salę wstęp będzie bezwarunkowo wzbroniony.

Z sali sądowej.

WSPÓŁDZIELNIA INWALIDZKA ŻEROWISKIEM DLA SPRYCIARZY.

W realności przy ul. Skarbkowskiej l. 23, mieści się Współdzielnia powiatowego koła Związku Inwalidów wojennych. Zarząd tej współdzielni pobrał z końcem miesiąca grudnia 1925 r. różnych wyrobów tytoniowych na kwotę 15.000 zł. Z dniem 1. stycznia nastąpiła zwyżka cen tytoniu. Interesowani, chcąc zyskać na tem, ukryli cały zapas tytoniu, aby nie płacić nadwyżki zarządowi monopolu tytoniowego. Część tytoniu złożono wówczas u członka rady nadzorczej współdzielni Michała Ratajskiego, część zaś w komórce lokatorki Zofji Tabaczukowej. Wskutek tej machinacji skarb państwa poniósł szkodę około 1.834 zł.

Jeden z funkcjonarjuszy tej współdzielni Ludwik Hradel domagał się wypłacenia remuneracji. Zarząd współdzielni pozwolił mu wówczas sprzedać część tytoniu na własny rachunek. Hradel uskutecznił tę transakcję, przyczem zarobił 120 zł. Działo się to ze szkodą dla członków współdzielni.

Powiadomiona o tem prokuratorja sądu karnego oskarżyła członków zarządu tej współdzielni o oszustwo na szkodę skarbu państwa.

Jako oskarżeni stanęli wczoraj przed trybunałem wyrokującym: Ludwik Hradel, Marjan Kastrów, Juljan Mużałowski, Michał Ratajski, Juljan Fjałkowski, Karol Sawa, Józef Faryniarz i Władysław Stawarski.

Podczas rozprawy wyszło na jaw, nowe przewinienie oskarżonych. Obrońca strony poszkodowanej dr. Czerwiński przedłożył bowiem trybunałowi sfałszowany wykaz pobranego rzekomo tytoniu przez oskarżonych w dniu 9. stycznia 1926 r. Na podstawie sfałszowanego wykazu sprzedano ukryty poprzednio tytoń po wyższych cenach. Wobec tego oskarżeni będą dodatkowo odpowiadać za sfałszowanie tego dokumentu. Do odpowiedzialności również będzie pociągnięty pewien urzędnik Izby skarbowej, który podpisał ten dokument i zaopatrzył go odpowiednią pieczęcią.

Wyrok w tej sprawie dziś będzie ogłoszony.

O SFAŁSZOWANIE DOKUMENTU.

Augustyn Keller, przedsiębiorca drzewny z Katowic w r. 1923 nabył od Aleksandra Pryjmaka i jego wspólników prawo częściowego wyrębu lasu w dobrach Zofji Smoleńskiej w pow. samborskim. Po pewnym czasie okazało się, że nie ma on zezwolenia od starostwa na wyrąb, zaś zezwolenie które mu wręczył Pryjmak, było sfałszowane. Poświadczenie, które wręczono Kellerowi było tylko legalizowanym odpisem z dokumentu, który rzekomo wystawił Juljan Niżankowski, b. referent budownictwa przy państwowym zarządzie wodnym w Samborze.

Powiadomiona o tem prokuratorja sądu karnego pociągnęła do odpowiedzialności Pryjmaka i innych o sfałszowanie tego dokumentu.

Podczas poprzedniej rozprawy referent leśnictwa p. Filipowicz zeznał, że do czyszczenia tego lasu nie trzeba było zezwolenia.

Wczoraj w tej sprawie odbyła się ponowna rozprawa, przyczem okazało się, że jednym ze wspólników oskarżonych, był Szczepan Bodzioch, który przed kilku dniami został aresztowany za fałszowanie 50- dolarówek. Wobec tego istnieje uzasadnione podejrzenie, że to on sfałszował ten dokument, który wręczono Kellerowi, tembardziej, że oskarżeni nie przyznają się do winy, przyczem twierdzą, że działali w dobrej wierze.

Dziś zapadnie wyrok w tej sprawie.

FABRYKANCI FALSYFIKATÓW PRZED SĄDEM.

Oskarżeni o fałszowanie banknotów dolarowych i złotowych w dalszym ciągu nie przyznają się do winy, zaś jeden z nich Leib Löw udaje na rozprawie „warjata". Wczoraj zeznawał jako świadek konfident policyjny Wilhelm Stahl, Wilhelm Bergman, oraz wywiadowcy, których zeznania były obciążające dla oskarżonych.

Dziś dalszy ciąg rozprawy, wyrok zaś spodziewany jest dopiero w poniedziałek.

Komunikat.

ZWIĄZEK AKAD. MŁODZIEŻY ZJEDNOCZEN. urządza w sobotę dnia 22. b. m. o godz. 7. wiecz. w Polsk. Domu Akad. przy ul. Sobińskiego l. 7. odczyt kol. Marka Kruma, p. t.: Kwestja żydowska na kresach wschodnich oświetlona ze stanowiska idei zjednoczeniowej. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

Zwycięski strejk robotników firmy „Fanto“ w Borysławiu.

Od dłuższego już czasu, dyrekcja firmy „Fanto“ prowokowała robotników przez niedotrzymywanie umowy i inne szykany stosowane przez różnych kierowników. Ostatnio postanowiła dyrekcja przeprowadzić większą redukcję robotników bezpodstawnie, bowiem na kopalniach jest brak robotników, a w miejsce wydalonych później przyjąć robotników sezonowych, którym by płacili co by im się podobało.

Interwencja komitetu kopalnianego nic nie znaczyła, albowiem p. Hennig oświadczył delegatom, że on jest dyrektorem i będzie redukował jak jemu się będzie podobało i nie dopuści, ażeby robotnicy do jego spraw się wtrącali. Ostatnio nawet nie chciał wogóle żadnych spraw z delegatami załatwiać.

Takie postępowanie dyrekcji spowodowało rozgoryczenie wśród robotników, to też po dwóch zaledwie zebraniach odbytych w dniach 12. i 13. października b. r. bez jakiejkolwiek agitacji, lub przygotowań robotnicy uchwalili, ażeby w dniu 14. października b. r. o godz. 8-mej rano rozpocząć strejk manifestacyjny.

W dniu 14. bm. około godz. 9-tej rano, plac Domu Ludowego zapełnił się robotnikami firmy „Fanto“. Tow. sekretarz Konior krótko przemówił do zebranych, poczem uformował się pochód, liczący około 600 robotników, którzy z pieśnią „Czerwonego Sztandaru“ i delegatami na czele, poszli do dyrekcji firmy „Fanto“. Ustawiwszy się przed dyrekcją, zażądali dyrektora Henniga, ażeby mu przedstawić swoje postulaty. P. dyrektor Hennig nie zamierzał wcale pokazać się robotnikom, jednak na kategoryczne żądanie robotników — wyszedł, prosząc, ażeby robotnicy wybrali delegację do pertraktacji, na co robotnicy oświadczyli mu, że nie chciał wczoraj załatwiać z delegacją, przeto dzisiaj przyszli wszyscy, ażeby się z nim rozmówić. Po krótkiej naradzie delegacja robotnicza w liczbie 11-tu udała się na pertraktacje.

Podczas pertraktacji, które trwały przeszło dwie godziny, robotnicy śpiewali pieśni robotnicze, wznosząc od czasu do czasu wrogie okrzyki pod adresem kapitału.

Około godziny 12.30 delegacja wraz z dyrektorem Hennigiem, oświadczyła robotnikom, że wszystkie postulaty zostały załatwione po myśli robotników.

Na odbytej konferencji sporządzono i podpisano następujący protokół:

PROTOKÓŁ

z konferencji, odbytej w dniu 14. października 1927 z delegatami robotników z jednej strony i dyrekcją firmy „Fanto“ z drugiej strony. Postanowiono co następuje:

1) Wszystkich robotników zredukowanych zatrzymuje się nadal w pracy z tem, że robotnik Czach dostanie upomnienie ze strony delegacji.

2) Redukcje w przyszłości będą się odbywały w porozumieniu z delegacją.

3) Praca za nadliczbowe godziny, będzie wynagradzana po myśli ustawy z 1919 r. Art. XVI.

4) Przy stałem i ciągłem tłokowaniu, mają być stałe pomocnicy.

5) Co do wynagrodzenia za daleki chód, to o ile są tacy, którzy za to otrzymywali wynagrodzenie w październiku 1922 r. będą nadal to wynagrodzenie otrzymywać.

6) W sprawie wynagrodzenia za pracę dwóch godzin w niedzielę, dyrekcja godzi się wynagrodzić tak, jak to wynagradzają firmy „Premier“ i „Nafta“.

7) Zaliczkę otrzymają tylko ci robotnicy, którzy są obarczeni liczną rodziną i to w wysokości: I kat. zł. 120, II i III kat. zł. 80 płatne w ratach po 20 zł. w I-szej kat. i 10 zł. II i III kat. miesięcznie.

8) Za przerwę w pracy w dniu 14. X. br. robotnicy dostaną pełne wynagrodzenie.

Borysław, dnia 14. października 1927.

Dodać należy, że cała akcja strejkowa, która trwała 5 godzin, odbyła się w zupełnym porządku i nigdzie nie zakłócono spokoju.

Ostatni zwycięski strejk robotników firmy „Fanto“ powinien być przykładem dla wszystkich robotników, którzy dotąd nie chcieli wierzyć we własne siły. Strejk powyższy świadczy najwymowniej, że tam, gdzie silna i karna organizacja, tam zawsze jest zwycięstwo. Robotnicy fantowscy zawdzięczając, że karnie i solidarnie wszyscy stanęli do walki strejkowej i podporządkowali się dyscyplinie organizacyjnej, odnieśli całkowite zwycięstwo i nauczyli dyrekcję respektować reprezentantów robotniczych, jak również umowę zbiorową i ustawę o czasie pracy.

Jest to jeszcze jeden dowód, że organizacja klasowa widzi karne szeregi, staje otwarcie do walki w obronie praw robotniczych.

Towarzysze! Ażeby w przyszłości zniknęły grożące nam ciągle redukcje, ażeby przemysłowcy nareszcie zaczęli was po ludzku traktować, ażeby przestrzegali wywalczoną przez was umowę zbiorową, winniście gremialnie wstępować w szeregi Centralnego Związku Górników, albowiem tylko tam jest siła i jedynie tam prowadzi się akcję o słuszne wasza prawa.

Ostatni strejk robotników firmy „Fanto“ dokazał tego całkowicie.

Na współdzielczym odcinku.

Instruktorat organizacyjny Spółdzielni Spożywców.

Przyczyną słabego rozwoju ruchu spółdzielczego w Polsce, a także przyczyną niedomagań już istniejących Spółdzielni był brak żywego informatora, którybу pomógł organizatorom pokonać trudności, zwłaszcza początkowe natury organizacyjnej czy gospodarczej, nauczył orjentować się w splocie wymagań natury prawnej czy fiskalnej, wtajemniczył w sposoby kontroli rachunkowej i t. d. To też z ramienia Związku Spółdzielni Spożywców Rzeczypospolitej Polskiej z dniem 15. października r. b. czynny jest na terenie Małopolski i Śląska instruktor- organizator nowych Spółdzielni.

Zadaniem instruktora jest nieść pomoc instrukcyjną wszystkim tym osobom, czy organizacjom, które zamierzają w ośrodkach swojej działalności zorganizować spółdzielnię spożywców. Pomoc ta udzielaną jest bezpłatnie zarówno w formie odpowiedzi piśmiennej, jak i wyjazdów na miejsce.

Zgłoszenia należy skierowywać do któregokolwiek z następujących Oddziałów Zw. Spółdzielni Spożywców Rz. Polskiej: W Krakowie — ul. Lwowska 2, w Katowicach — ul. Stawowa 3, we Lwowie — 2 Dworzec główny towarowy.

—:::—

Organizujmy Spółdzielnie Spożywców.

Dla ruchu spółdzielczego w Małopolsce dzisiejszy numer naszego pisma przynosi ważną wiadomość. Oto z dniem 15. października r. b. na terenie Małopolski i Śląska czynny będzie instruktor-organizator spółdzielni spożywców, którego zadaniem będzie nieść pomoc wszystkim tym, którzy zamierzają spółdzielnię spożywców zorganizować.

Fakt ten ma duże znaczenie z dwóch względów. Po pierwsze ożywi dążenia do organizowania spółdzielni. Iluż to ludzi, patrząc na niehamowaną niczem drożyznę, na rozpanoszenie się pośrednictwa handlowego, na wielkie fortuny kupców, powstałe z ciężko zapracowanych groszy mas robotników-spożywców, chciałoby przyczynić się do powstania Spółdzielni, któraby położyła kres wyzyskowi kupieckiemu, ale nie wiedzą jak i od czego zacząć. Bo przecież przy organizowaniu Spółdzielni potrzeba wiedzieć, na jakich podstawach prawnych taka Spółdzielnia się opiera, potrzeba rozeznawać się w sprawach gospodarczych, należy umieć poprowadzić kontrolę majątku Spółdzielni. Trudności te są tak duże, że z miejsca zniechęcają do pracy najbardziej nawet zapalonych społeczników, zwłaszcza, że najczęściej tej pracy organizacyjnej imają się robotnicy, którzy przecież nie są nauczeni tych wszystkich mądrości organizacyjnych i buchalteryjnych. To też istnienie specjalisty, który całkowicie bezpłatnie pospieszy na wezwanie — pomoże zwołać zebranie, wytłumaczy paragrafy statutu, jednych wtajemniczy w arkana gospodarcze, drugich nauczy rachunkowości spółdzielczej, prawne formalności pomoże załatwić, — istnienie takiego specjalisty może mieć przełomowe znaczenie dla rozwoju ruchu spółdzielczego.

Po drugie, pomoc fachowca przy organizowaniu spółdzielni spożywców bezsprzecznie odbije się na przyszłości, na rozwoju organizowanej spółdzielni. Ileż to spółdzielni charleje, a ile już upadło tylko dlatego, że organizatorzy, a później kierownicy, nie mieli dostatecznego przygotowania do należytego wykonywania przyjętych na siebie obowiązków. Dla jednej spółdzielni zabójczą była nieumiejętna gospodarka, dla drugiej — brak należytej kontroli. Jałowość ideowa również nie mało przyczynia się do tego, że spółdzielnie nie mają tego rozmachu, który doprowadza organizację do rozkwitu.

Instruktor-organizator, aby tylko znaleźli się na miejscu chętni, uczciwi ludzie, pomoże wznieść silne, prawidłowe fundamenty pod gmach spółdzielni, ugruntuje zasady spółdzielcze, zasieje wśród członków zdrowe ziarno kooperacji.

Wszystkie organizacje społeczne, przedewszystkiem związki zawodowe, organizacje oświatowe, winne wejść w kontakt z instruktorem spółdzielczym. Należy go zaprosić na konferencję, na której można będzie wyjaśnić, czy w danej miejscowości nie mogłaby powstać spółdzielnia spożywców. W różnych miejscowościach należy tworzyć koła spółdzielcze, któreby przygotowywały się do przyszłej roli organizatorów i kierowników spółdzielni.

Ruch spółdzielczy — jest to ruch żywy, ruch przyszłości. Rozwój gospodarczy świata pójdzie po drodze rozwoju potężnych organizacji spożywców, organizacji całego społeczeństwa w celu zaspakajania wspólnemi siłami potrzeb całego społeczeństwa. Z tym faktem liczyć się musimy, i jako ludzie postępowi iść temu ruchowi spółdzielczemu na spotkanie.

—:::—

Demokratyzacja konsumu

Na Zjeździe niemieckich kupców handlu detalicznego, sprzedających na kredyt, wygłosił prof. uniwersytetu Bonn z Berlina — przemówienie na temat demokratyzacji konsumu.

Demokratyzacją konsumu nazwał mówca taki stan rzeczy, w którym, ludzie żyjący z pracy masowo, tj. miljony ludzi, są w stanie nazywać jednakowe towary, dostarczone przez producentów w jednakowym gatunku. Możliwe to jest, jeśli płace realne klasy pracującej są odpowiednio wysokie, tak, że może znaleźć się wielka rzesza nabywców dla danych towarów.

Politykę zbytu w Niemczech nazywa — prof. Bonn świadomym mordem konsumenta. To nietroszczenie się zaś o konsumenta jest zarazem zabijaniem przemysłu krajowego. — Czyż u nas w Polsce rzecz niema się tak samo? Czy niskie płace u nas, lub wzrost tychże znacznie powolniejszy, aniżeli wzrasta drożyzna, nie jest przyczyną zastoju gospodarczego?

W przeciwieństwie do Niemiec, których gospodarstwo, jak mówi prof. Bonn, podzielone jest na grupy, stany i klasy, okazujące odmienne całkiem zapotrzebowanie, konsumcja amerykańska nie jest uwarstwiona wedle klas.

RÓWNOŚĆ POŁOŻENIA ŻYCIOWEGO WYTWORZYŁA RÓWNOŚĆ POTRZEB,

a ta równość zapotrzebowania stanowi gospodarczą i społeczną demokratyzację. Robotnik amerykański chce tak żyć, jak inni. Dla produkcji oznacza to rozszerzenie się jej na szersze masy, czyli masowy zbyt towarów, co znowuż pociąga za sobą potanienie tychże.

Można tedy skutecznie demokratyzować konsumcję, gdy produkuje się taniej, a taniej produkować, gdy się konsumcję demokratyzuje.

OBNIŻANIEM PŁAC NIE OSIĄGNIE SIĘ POTANIENIA TOWARÓW.

Tylko przez wytworzenie siły nabywczej u konsumentów może nastąpić masowy zbyt towarów, a za nim obniżenie kosztów i potanienie produkcji.

Nieraz już podnosiliśmy tę sprawę: niestety, nasi producenci uważają, że najłatwiejszą, a zarazem najskuteczniejszą drogą do utrzymania przemysłu na poziomie odpowiednim, jest obniżenie płac robotników, a ten ich pogląd podtrzymują również nasi „teoretycy“ ekonomji w swych grubych książkach.

Kto to jest?

Po mieście krąży następująca łamigłówka: Spodziewano się, że to będzie **„Książe Niezłomny“**, lecz zrobiono **„Wiele hałasu o nic“**, gdyż przybył tylko **„Don Pasquale“**, który jak **„Głuszec“** nie wie, co się wokół dzieje, gdyż **„Fura słomy“** zajechała mu do głowy w przekonaniu jego **„Najpiękniejsza z kobiet“**.

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 22 października

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Sobota, o godz. 3.30 popoł. „Wiele hałasu o nic“.
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Legenda Bałtyku“.
Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Halka“.
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Głuszec“.
Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Fura słomy“ — premiera.

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Sobota, o godz. 8. wiecz. „Najpiękniejsza z kobiet.“
Niedziela, o godz. 3.30 popoł. „Jej chłopczyk“.
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Najpiękniejsza z kobiet.“
Poniedziałek, o godz. 7.30 wiecz. „Słodki kawaler“.

—:::—

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:

Sobota, o godz. 4. popoł. Przedstawienie dla dzieci.
Sobota, o godz. 7.30 wiecz. „Ładna historja“.
Niedziela o godz. 12. w poł. Przedstawienie dla dzieci.
Niedziela, o godz. 4. popoł. „Ładna historja“.
Niedziela, o godz. 7.30 wiecz. „Ładna historja“.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Wtorek, 25. października: Stanisława Korwin-Szymanowska, Wieczór pieśni.

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

KOPERNIK — MARYSIENKA: Sąd polowy w Sanoku.
APOLLO: Car Iwan Groźny.
PALACE: „Troski szatana“. W głównej roli Lya de Putti.
LEW: Car Iwan Groźny.
CHIMERA: „Trędowata“.
FATAMORGANA: „Królewicz fiołków“.
CASINO: „Miłość i szubienica“ Pola Negri.
ŚWIATOWID: „Cyrano de Bergerac“.

—:::—

TEATR WIELKI. Dziś popołudniu, o godz. 3.30 III. przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

NA OSTATNIE PRÓBY i premierę „Fury słomy“ która odbędzie się w poniedziałek, 24. b. m. na scenie Teatru Nowości, zjeżdża z Warszawy sam autor, Zygmunt Kawecki, który we Lwowie równo przed 25 laty, rozpoczął na scenie Teatru Wielkiego, za dyrekcji Pawlikowskiego — swą karjerę komedjopisarską. W przedstawieniu uczestniczą pp.: Lewicka, Ładosiówna, Michnowska, Nosarzewska, Żabczyńska, Okornicki, Rasiński, Ruszkowski i Zabielski.

DZISIEJSZE PRZEDSTAWIENIE „Najpiękniejszej z kobiet“ odbędzie się z powodów technicznych, wyjątkowo później, o godz. 8. wiecz.

PREMIERA KOMEDJI Flersa i Caillavetta: „Osiołkowi w żłoby dano“ odbędzie się we wtorek, dnia 25. b. m. w której znakomici artyści warszawscy Malicka i Węgierko znajdą pole do popisu. Resztę obsady stanowić będą pp.: dyr. Czarnowski, Czajkowska i inni.

PRZEDSTAWIENIA DLA DZIECI W TEATRZE MAŁYM. Z nowym programem, urozmaiconym między innymi występem żywych Pata i Patachona w wojsku, odbędą się dziś, o godz. 4-tej popołudniu i jutro, w niedzielę o godzinie 12-tej w południe. Bilety należy nabywać w kasie Teatru Małego przy ul. Grodeckiej, codziennie od godz. 11 do 2 popoł.

POLSCY ARTYŚCI ZA GRANICĄ. Onegdaj otwarto w Paryżu XXII. Międzynarodowy Salon Fotografji Artystycznej, obesłany przez wszystkie niemal państwa Europy i Kontynentu. Jury przyjęła m. i. eksponaty następujących autorów lwowskich: krajobrazy Bieniawskiego ze Lwowa, Lenkiewicza ze Lwowa, martwą naturę Mikolascha ze Lwowa, portret i krajobraz Mierzeckiej ze Lwowa.

UPADEK I WIELKOŚĆ EUROPY odwołany w swoim czasie odczyt Artura Fabiana o nowem życiu i o nowej sztuce, odbędzie się nieodwołalnie w sali Instytutu Technologicznego przy ul. Bourlarda 5. w środę, 26. b. m. o godzinie 8. wieczorem.

Bilety wcześniej do nabycia w księgarni „Oświata“, ul. Akademicka l. 8.

—:::—

CZYJA MASZYNA DO PISANIA? VI. komisarjat pp. zakwestjonował maszynę do pisania marki „Underwood“ pochodzącą z kradzieży. Poszkodowani mogą ją agnoskować w biurze tego komisarjatu w gmachu wojewódzkiej komendy policji, przy ul. L. Sapiehy.

RABUNEK DOKONANY PRZY POMOCY ŚRODKA NASENNEGO. Wczoraj po godzinie 1-szej w nocy nieznani sprawcy dostali się do mieszkania ks. Klemensa Dubiela, zam. w Ciszkach, pow. samborskiego, którego uśpili prawdopodobnie chloroformem poczem zrabowali dwa futra, parę butów i ubranie. Z łupem tym opryszki zbiegli w nieznanym kierunku. Powiadomiona o tem policja zarządziła pościg za bandytami.

WYKRYCIE I ARESZTOWANIE SPRAWCY KRADZIEŻY KASOWEJ PRZY UL. GOŁĄBA. W nocy na 15. b. m. złodzieje dostali się do biura instalacyjnego Z. Rodakowskiego przy wspomnianej ulicy pod l. 15, gdzie po rozbiciu kasy ogniotrwałej skradli 1.745 zł.

Policja dokonała wczoraj rewizji w mieszkaniu znanego kasiarza Stefana Filipowskiego, przy ul. Wolność l. 5, gdzie znaleziono 875 zł. w banknotach. Okazało, się, że pieniądze te pochodziły z kradzieży na szkodę Rodakowskiego, gdyż banknoty agnoskowano po numerach serji, które wynotowano poprzednio w tem biurze. Wobec tego Filipowskiego aresztowano i odstawiono do sądu pod zarzutem popełnienia tej kradzieży.

OKRADZENIE SKLEPU W GODZINACH POŁUDNIOWYCH. Hersch Friedman, właściciel sklepu przy ul. Czarnieckiego l. 4, doniósł policji, że wczoraj popołudniu, w czasie, gdy chwilowo sklep był zamknięty, nieznani osobnicy włamali się przy pomocy podrobionego klucza, lub wytrycha i skradli większą ilość towarów tekstylnych. Poszkodowany poniósł szkodę w kwocie 2 tys. 67 zł.

KRADZIEŻ KRÓW I KONIA Z DOROŻKĄ. Mistrze wytrycha mają nie lada tupet jak to świadczą ich ostatnie występy. Zofja Zahirna, służąca u Józefa Schirmera, doniosła policji, że ze wzgórza przy ul. Torosiewicza, skradziono 2 krowy na szkodę jej służbodawcy.

Symche Träger, zam. przy ul. Kleparowskiej, zmuszony był na chwilę pozostawić bez dozoru swą dorożkę wraz z koniem na pl. Gołuchowskich. Jakiś osobnik skorzystał z tej okoliczności, siadł do wehikułu i odjechał w nieznanym kierunku, wyrządzając szkodę Trägerowi w kwocie około 1000 zł.

Z RUBRYKI BEZ KOŃCA. Władysław Pigulski, doniósł policji, że z autobusu przy ul. Zielonej skradziono kosz z ubraniem i bielizną, wartości 400 złotych.

Nieznany osobnik dostał się do mieszkania Izaaka Nadla, przy ul. Żółkiewskiej l. 44, skąd skradł bižuterję i garderobę ogólnej wartości 985 zł.

Naftali Rosenkranz, zam. przy ul. Zygmuntowskiej l. 11, doniósł policji, że jakiś osobnik włamał się do jego mieszkania skąd skradł 10 dol. i garderobę, wyrządzając szkodę w kwocie 900 zł.

Również nieznani osobnicy dokonali włamania do mieszkania Józefa Nadlera, przy ul. Lelewela l. 15, skąd skradli garderobę nieustalonej na razie wartości.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. W ul. Zamarstynowskiej obok mostu, przytrzymano Wojciecha Tabina, który w stanie podchmielonym strzelał z rewolweru na „wiwat“. Odstawiono go do aresztu celem wytrzeźwienia się, rewolwer zaś zdeponowano.

Pozatem aresztowano Aleksandra Stankiewicza, poszukiwanego listem gończym za gwałt publiczny.

Przestrzeganie bezpieczeństwa publiczności
na głównym dworcu we Lwowie.

Pociągiem Nr. 35. przychodzącym do Lwowa z Zimnej Wody, o godz. 7.20 rano. przyjeżdża bardzo wiele dzieci szkolnych. Pociąg ten zajeżdża na t. zw. ślepy tor Nr. 1/1 za halą. Po wjeździe tego pociągu na powyższy tor, tak dzieci, jako też i inni podróżni po opuszczeniu pociągu, rozchodzą się po wszystkich torach, śpiesząc czemprędzej ku wyjściu.

Równocześnie w tym samym czasie ma wjazd pociąg Nr. 1718 ze Stryja na tor VI, a że bardzo często przychodzi o parę minut spóźniony, może spowodować katastrofę i uśmiercić parę dzieciaków. Ponieważ kierownik parowozu znajduje się z prawej strony parowozu i spostrzedz tego nie może, dla palacza jest to również niełatwe ze względu na to, że między torami, na które przychodzą pociągi z Zimnej Wody i Stryja, stoi na ślepym torze garnitur pociągu Nr. 302. zasłaniający wszelki widok. Istnieje wielkie prawdopodobieństwo, że wcześniej czy później. o ile to zmienionem nie będzie — nastąpi katastrofa.

Zwłaszcza obecnie, w czasie późnej mglistej jesieni, przy długich nocach i ciepło otulanych dzieciach, co, jak wiadomo, nie wpływa dodatnio na przezorność i czujność przed grożącem niebezpieczeństwem u mało świadomych tych spraw pasażerów takich, jak dzieci.

Zwracanie się z przedstawieniami interesowanego personalu, któremu na wypadek katastrofy grożą dochodzenia i niezasłużone kary, do poszczególnych urzędników Urzędu Ruchu we Lwowie — nie odnosi skutku. — Mimo, że zdają sobie zupełnie sprawę z grożącego niebezpieczeństwa, a tylko prawdopodobnie nie są oni kompetentni tych rzeczy zmienić, a przedstawiać jej komu należy także nie mają ochoty, czekając, aż to zrobi kto inny, chcąc uchodzić za mało wymagających.

Dlatego interesowany personal tą drogą zwraca się do Dyrekcji kolei, wskazując na niebezpieczeństwo i wierząc, że tak samo Dyrekcji leży na sercu dobre imię kolejnictwa naszego, jak zainteresowanemu, obawiającemu się kłopotów i niepotrzebnych rozpraw sądowych personelowi.

———

NA SREBRNYM EKRANIE. Juljan Igo Sym w „Koperniku“ i „Marysience“. Onegdajsza premiera jeszcze raz wykazała jak bardzo dba dyrekcja tych dwóch wytwornych kin o wysoki i artystyczny poziom swoich programów jak i nadzwyczajnym smakiem kieruje się w ich doborze. Myśl pokazania publiczności lwowskiej Igo Syma w najnowszym filmie „Sąd polowy w Sanoku“ należy uważać za doskonałą. Igo Sym bowiem zdobywa ekrany świata, nie tylko giestem i uśmiechem, lecz przedewszystkiem wybitnym talentem, który mu jedna miljony wielbicieli i zaszczytne miano polskiego Valentina. Jego przepiękne kreacje w „Sądzie polowym w Sanoku“ rzucone na tło historycznych zmagań rozbitych wojsk austrjackich z napierającą armią Brusiłowa. Tragizm walk i krwawych ataków łagodzi cudowna postać kapelana Igo Syma, ratującego dziecko w ogniu armat i karabinów maszynowych. Towarzyszy mu posągowo piękna Dagne Serwaes i fenomenalny mimik Karol Noll, niezapomniany odtwórca dzielnego wojaka Szczapy. Subtelnie sharmonizowana orkiestra dopełnia całości. (X.)

Z ruchu zawodowego.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY SZEWSCY! W niedzielę dnia 23. b. m. o godz. 10. rano odbędzie się Nadzwyczajne Zebranie w sali Związku ul. Ossolińskich l. 10. I. p..

Porządek dzienny:

1). Sprawy organizacyjne, 2) Warunki płacy i pracy w przemyśle skórzanym, 3) Sprawa młodzieży szewskiej.

Jawcie się licznie. ZARZĄD.

BACZNOŚĆ STOLARZE! W Drohobyczu z powodu akcji cennikowej wybuchł strejk. Omijajcie Drohobycz!

Loty nadoceaniczne opłacane życiem.

Z chęci sławy, z próżności, z przesytu, kilkunastu przygodnych lotników dokonywało w ostatnich miesiącach przelotów nadoceanicznych przeważnie nieudałych, lub zakończonych tragicznie. W ślad za lotnikami poszły i kobiety, żądne wrażeń, czy rozgłosu, a niektóre z nich życiem przypłaciły swą odwagę. W ostatnich dniach, jak o tem donosiliśmy, przedsięwzięła taki lot asystentka dentystyczna z Nowego Yorku Ruth Elders, która, gdyby nie przypadek, byłaby znalazła śmierć w nurtach oceanu. Ruth Elders przeszła kurs pilotów i ubiegłego wtorku wsiadła do samolotu jednomotorowego, zabierając z sobą tylko kota i biblję! Towarzyszył jej jako pasażer, a w rzeczywistości wytrawny pilot, kapitan lotnik Haldeman.

Miss Elder opowiada o swych przeżyciach, co następuje:

Tak bliską była już zwycięstwa, jeszcze tylko 4 godziny lotu dzieliło ją od lądu europejskiego, musiała jednak zawracać z drogi, gdyż wpadła w wir powietrzny.

Trzeba było zboczyć z drogi i przebyć przestrzeń 800 kilometrów bez możliwości lądowania, gdyż pod stopami rozciągał się ocean.

Lecz wichura szybszą była od aeroplanu i dopędziła lotniczkę.

Skrzydła poczęły wydawać niesamowity chrzęst, najwidoczniej groziły odpadnięciem. Oliwa wyciekała ze zbiornika, katastrofa była nieunikniona.

Miss Elder zwątpiła już w swe ocalenie.

Nagle ujrzała na horyzoncie słup dymu. Był to parowiec holenderski „Barembrecht“, zwróciła więc lot w kierunku nadpływającego parowca, aby szukać na jego pokładzie ocalenia.

Ogarnął ją wtedy niewypowiedziany lęk.

Każda sekunda zdawała się jej wiecznością, gdyż wybuch benzyny musiał nastąpić, niewiadomo tylko kiedy, za kwadrans, czy za minutę?

Wreszcie samolot począł opadać w pobliżu parowca. Marynarze rzucili z pokładu linę i uratowano miss Elder, która tak była wyczerpana tragicznemi przejściami, iż omdlała ze wzruszenia. W chwili gdy chwyciła za linę ratunkową, zbiornik benzyny eksplodował i aparat stanął w płomieniach.

Różne.

LIBERALNA AMERYKA.

Przed niedawnym czasem w jednej z wyższych szkół w Chicago wybuchł strejk 1400 uczniów z powodu przyjęcia do szkoły 24 murzynów.

W obawie przed możliwemi rozruchami wśród młodzieży policja zmuszona była pilnować gmachu szkolnego i ulic w tej dzielnicy. Ustawiono nawet trzy karabiny maszynowe na wypadek poważniejszych zaburzeń. Biali rozpędzili więc uczniów-murzynów, przed otwarciem obrad nie dopuszczając mówców do głosu. Większość rodziców stanęła po stronie strejkujących uczniów.

DOM ROTACYJNY.

Dwóch architektów francuskich wystawiło dom, który zbudowany jest ze stali i betonu i zapomocą motoru elektrycznego dokonuje zupełnego obrotu dokoła osi w ciągu dwudziestu czterech godzin. Oceniają dom ten na 350.000 franków. Oczywiście przeznaczony jest on chyba tylko dla miljonerów.

—:::—

CZTERY MILJONY PSÓW W ANGLJI.

Wedle ostatniej oceny liczba psów w Anglji dochodzi do cyfry czterech miljonów. Z tych ponad 250 tys., to psy szlachetnych ras, posiadające swoje „drzewa genealogiczne“. Dochód z podatku od psów wynosi rocznie ponad 40 miljonów złotych.

—:::—

T. U. R. Borysław.

W sobotę, dnia 22. b. m. o godz. 7-mej wiecz. w sali Domu Lud. odbędzie się wykład tow. Mikołaja Hankiewicza na temat: „Ukraina, jej odrodzenie i nowoczesne walki wyzwoleńcze“.

W niedzielę, dnia 23. b. m. o godz. 10. odbędzie się wykład tow. Mikołaja Hankiewicza, pierwszy z cyklu „Droga do socjalizmu“ p. tyt.: „Socjalizm w chwili obecnej“.

W środę, dnia 26. b. m. o godz. 6-tej odbędzie się wykład dr. Skulskiego p. tyt.: „Lecznictwo społeczne“, czwarty z cyklu „Ubezpieczenie społeczne“.

———

Zastępca naczeln. redakt. i red. odpow. BRONISŁAW SKALAK — Druk. Lud. Sp. T. Wyd.. Lwów. ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.